№ 70. Kraków 27 Marca — Piątek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	zł. 16	rocznie	zł. 20
	„ 8		„ 10
	„ 4	kwartalnie	„ 5
	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 26	rocznie	zł. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał II, tojest na miesiąc **Kwiecień, Maj i Czerwiec 1857** r.

Dla Abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Dla miejscowych 4 złr. m. k.

Nadto

z dniem **31** stycznia **1857** r. i z każdym dniem **ostatnim** każdego miesiąca, wychodzić będzie jak i dotąd

DODATEK

w zeszytach z **12** do **15** arkuszy druku in 8vo.

Abonenci *Czasu* życzący sobie odbierać ten *miesięczny* DODATEK, zechcą do zwykłéj prenumeraty dopłacić:

rocznie	złr. 10 mk.
półrocznie	„ 5 „
kwartalnie	„ 3 „

UWAGA. Dla uniknienia pomyłek powtarzamy przedpłatę na *Czas z Dodatkiem miesięcznym* i na *Czas bez Dodatku*.

Przedpłata na dziennik *Czas bez Dodatku*:

Dla zamiejscowych:

rocznie	złr. 20 m. k.
półrocznie	„ 10 „
kwartalnie	„ 5 „

Dla miejscowych:

rocznie	„ 16 „
półrocznie	„ 8 „
kwartalnie	„ 4 „

Przedpłata na dziennik *Czas z Dodatkiem* (miesięcznym):

Dla zamiejscowych:

rocznie	złr. 30 m. k.
półrocznie	„ 15 „
kwartalnie	„ 8 „

Dla miejscowych:

rocznie	„ 26 „
półrocznie	„ 13 „
kwartalnie	„ 7 „

☞ *Dodatku* **osobno** prenumerować nie można.

☞ Liczba egzemplarzy *Dodatku* odbijana będzie według ilości prenumeraty na dziennik *Czas* wraz z *Dodatkiem* miesięcznym.

Uprasza się o jak najspieszniejsze przesyłanie *przedpłaty* i wyraźne oświadczenie, czy Szanowni Abonenci życzą sobie odbierać dziennik *sam* lub z **Dodatkiem**.

Pewna ilość egzemplarzy *Dodatku miesięcznego* z roku **1856** jest jeszcze do nabycia w ekspedycyi *Czasu*, po cenie **10** złr. m. k. za 12 zeszytów stanowiących 4 tomy.

Kraków 26 marca

Donoszą że przerwane posiedzenia konferencyi w sprawie Neufchatelu rozpoczną się na nowo Podawaliśmy krążące o przyczynach téj przerwy domysły i pogłoski nie przykładając żadnéj do nich wiary. Wszystko bowiem co dotąd utrzymywano, wydawało nam się nieloicznem. Pisano, że konferencya zgodzić się nie może na podstawę narad. Podstawą tą według jednych miało być zrzeczenie się dobrowolne korony pruskiéj do Neufchatelu. Gdyby to miało już być faktem, można się spytać: na cóż konferencye? wszak o to tylko właśnie chodzi. Przeciwnie mówili inni, podstawą ma być uznanie praw korony pruskiéj do księstwa Neufchatalskiego, i to uznanie ze strony Szwajcaryi. Pocóż wymagać od Szwajcaryi uroczystego uznania tych właśnie praw o których zrzeczenie się właśnie idzie? Skoro zrzeczenie się Prus ma być ostatecznym celem konferencyi, na cóż owa jedna trudność więcéj. Polityka nie jest igraszką. Używać praw zwierzchniczych za zabawkę, nie jest zwyczajem dyplomacyi. Sprawa neufchatelska nie jest dysputą akademiczną, o prawie publicznem dla wprawy w dialektykę ułożoną, ale jest kwestyą polityczną uznaną za dosyć ważną, aby nad nią mocarstwa europejskie obradowały. Loiki politycznéj nie było ani w jednem ani w drugiem twierdzeniu.

Podstawą jawną konferencyj odbywających się dzisiaj w Paryżu nie mogło być nic innego, jak tylko protokół londyński z r. 1852. Ani szukać innéj podstawy, ani głowy sobie nad nią łamać nie potrzeba. To wypływa z natury rzeczy. Punktem zaś wyjścia obrad, nie co innego być mogło, jak warunki podane przez gabinet pruski, pod jakiemi korona chce się zrzec dobrowolnie praw do Neufchatelu. Wszelkie porozumienia się poprzednie Prus z Francyą, i Francyi z Szwajcaryą, na tym gruncie tylko nastąpić mogły. Jakiemi one były, i jak dalece zachodziły, nie wiadomo. Lecz to pewna, że dopóki warunków tych Prusy nie położyły, konferencya nie miała nad czem obradować. Mogła być wojna — ale nie mogło być konferencyj. Jeżeli więc dalsze posiedzenia nastąpią, najlepszym to znakiem, że warunki podane zostały. Pogodzić te warunki z życzeniami Szwajcaryi i z obecnym stanem rzeczy w konfederacyi helweckiéj, oto prawdziwe konferencyi zadanie.

Większa część dzienników potwierdza wiadomość z *Indépendance belge* podaną przez nas w „Przeglądzie“ przedostatniego numeru naszego pisma, o warunkach przesłanych w instrukcyi hr. Hatzfeldowi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, warunki te są takie, że przyjęte zostaną, jeżeli nie całkowicie to z małemi, nic nieznaczącemi zmianami. Postarać się bowiem o to było rzeczą Francyi, jako państwa pośredniczącego w téj sprawie.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 24 marca.

ꝏ Do ostatniej chwili, to jest prawie do dziś dnia wątpiono, żeby przyszło do zerwania stosunków dyplomatycznych z Piemontem. Hr. Buol odebrał wczoraj nowe telegraficzne doniesienia od hr. Paar i po zakomunikowaniu ich baronowi de Bourqueney i sir Hamiltonowi Seymour odpowiedział swemu posłowi, żeby się zastosował do danych mu na ten przypadek zleceń w depeszy wysłanéj stąd do niego d. 16go t. m. Depesza ta polecała hr. de Paar opuścić Turyn bez wzięcia stanowczych paszportów. P. margr. de Cantano, otrzymał wczoraj również od hr. de Cavour doniesienie, że może opuścić Wiedeń kiedy zechce. W tych dniach nastąpi przeto rozwiązanie tego sporu. Jakie stąd wynikną skutki, zgadnąć trudno.

W sprawie neufchatelskiéj, jak widzicie wszystko się ogranicza, do indemnizacyi o któréj od początku mówiłem. Jeżeli podania dzienników co do wysokości wynagrodzenia są prawdziwe, rzecz się prędko i pomyślnie załatwi. Tu jest przekonanie, że król pruski zrzekając się praw wszechwładztwa, odstąpi również od tytułu księcia.

W kwestyi duńskiéj rząd tutejszy oczekuje wiadomości od swego posła w Kopenhadze. Od tego zależeć będą dalsze kroki. Bar. de Bülow już być może z powrotem i mógł złożyć ustnie sprawozdanie ze swego poselstwa.

P. Sierzputowski syn znanego z ostatniej wojny rosyjskiego jenerała artyleryi, a który był w czasie wojny w biórze ks. Gorczakowa w Krymie, a potem w Warszawie, przeniesiony teraz do konsulatu rosyjskiego w Bukareszcie, wyjechał tamże dzisiaj. Jest to człowiek młody i zdolny i ma świetną przed sobą karyerę.

Berlin 23 marca.

† Sprawa neufchatelska jeszcze nie załatwiona, a już czynią się przygotowania do nowéj konferencyi, mającéj rozstrzygać sprawę holsztyńsko-lauenburską. Niewiadomo jeszcze dostatecznie, jak daleko w tym względzie rzeczy postąpiły, ale wiadomo jest, że w skutku okólnika wystósowanego przez gabinet duński do mocarstw zagranicznych, który odmawia Bundestagowi niemieckiemu kompetencyi wyrokowania w téj sprawie, hr. Walewski traktował już co do tego punktu z posłami dwóch mocarstw niemieckich, hr. Hatzfeldem i baronem Huebnerem. Minister francuski przyznawał w rzeczy słuszność popierania praw Księstw do Związku niemieckiego należących przez Austryą i Prusy, mniemał jednak, że obecny stan téj sprawy wymaga, aby była przez konferencyą europejską rozstrzygana. Potwierdza się i to, że Francya i Anglia przesłały już gabinetowi duńskiemu odpowiedź swoją na jego okólnik, i takową równocześnie obu gabinetom niemieckim komunikowały. W odpowiedzi téj mocarstwa zachodnie mają oświadczać się wyraźnie za traktowaniem sprawy przez konferencyą europejską, oddalając z formalnych powodów kompetencyą Bundestagu. Formalne powody te nie mogą polegać na czém innem, jak na faktyczném stanowisku Bundestagu pośród mocarstw europejskich, nie występującego przyjętym obyczajem jako państwo udzielne w kwestyach międzynarodowych ogółu Europy dotyczących, lecz reprezentowanego w każdym razie przez Austryą i Prusy, naczelnych jego członków i zarazem udzielne europejskie państwa. Materyalną stronę sprawy mocarstwa zachodnie korzystnie podobno dla Księstw uważają, Francya z wyraźniejszém ku widokom niemieckim pochyleniem, Anglia z pewnemi dla Danii względami. Jakie w tym nowym obrocie rzeczy stanowisko zajmą gabinety niemieckie, trudno w téj chwili wiedzieć. Toczą się w tym względzie obecnie pomiędzy niemi układy, i spodziewany tu jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca nowy poseł austryacki przy tutejszym dworze, baron Koller, być może, że przywiezie z sobą stanowcze instrukcye. To pewna, że mocarstwa niemieckie, w téj właśnie kwestyi, nie dadzą się tak łatwo chytrym manewrem p. Scheela sprowadzić z zajmowanego dotąd stanowiska na pole wątpliwego boju w konferencyi europejskiéj, w któréj mogłyby łatwo przegrać sprawę, mając do czynienia w dwóch przeciwko trzem, bo Rosya jest po stronie Zachodu. Nie podlega zaś żadnéj wątpliwości, że Austrya i Prusy w sporze tym działać będą w zgodzie. Inaczéj im postąpić nie pozwala, ani zaangażowany w równéj mierze honor osobisty, ani moralne stanowisko ich w Niemczech. Tak dawniéj twierdziłem, tak twierdzę i dziś. Jednomyślności téj, znajdującéj najsilniejsze poparcie w usposobieniu opinii publicznéj całych Niemiec, prawdopodobném następstwem być może, że Austrya i Prusy zrobią jeszcze jeden krok dyplomatyczny, zanim przejdą do kroków czynnych, to jest, prześlą Danii swoje ultimatum, *i gdy na takowe nie odbiorą zadowalającéj odpowiedzi, wniosą sprawę przed Bundestag, i wykonywając jego uchwałę, która nie może być wątpliwą, obsadzą Księstwa w imieniu Związku niemieckiego.* W Paryżu, Londynie i Petersburgu bardzo się mylą, jeżeli mniemają, że myśl takowego czynu nie miałaby w Niemczech należytego poparcia. Na jedno słowo, wyszłe równocześnie z Wiednia i Berlina, powstaną całe Niemcy na nogi, bo w téj właśnie sprawie wszystkie opinie polityczne jednego są zdania, wszystkie w równéj mierze dopominają się sprawiedliwości dla pokrzywdzonych praw narodowości swojéj w Księstwach. Jeżeli Austrya i Prusy odpowiedzą oczekiwaniu opinii publicznéj w Niemczech, konferencya europejska, mająca rozstrzygać kwestyą sporu, stanie się *pium desiderium* gabinetów duńskiego i paryskiego; rzeczy pójdą legalnym trybem, którym w sprawie téj szły dotąd, bez żadnéj zagranicznego państwa protekcyi, trybem, który wskazują traktaty. Państwa zagraniczne zaniechają interwencyi, skoro się przekonają, że państwa niemieckie i związek ich na seryo stają w obronie pokrzywdzonego i uciśnionego prawa. Mniemam, że tak się też stanie, bo nie mogę przypuścić, aby Niemcy całe, a na czele ich Austrya i Prusy, w chwili téj potężniejsze niż kiedykolwiek, miały ugiąć się pod naciskiem żądań zagranicy, i zrzec się lekkomyślnie tytułu prawa, zrzec się go z materyalną i moralną krzywdą dla siebie, gdy go mogą z honorem bronić i obronić. Daleki jednak jestem od przesądzania biegu wypadków. Potęga materyalnych interesów i żądza utrzymania pokoju zbyt wielki dziś wpływ na postanowienia gabinetów wywierają, aby w każdym razie z pewnością ocenić można, jak daleko je siły moralne poniosą. Widząc wewnętrzne szczegółowe prawa Księstw niemiecko-duńskich stawiane pod gwarancyą publicznego prawa Europy, być może, że państwa niemieckie zadowolą się takim rezultatem. Pozór prawa będzie ocalony, ale wykonaniu jego, jak nas dzieje uczą, przywtarzać będzie odgłos: vae victis!

Paryż 21 marca.

Hrabia Walewski prowadzi prywatne narady z hr. Hatzfeld, doktorem Kern i radzcami szwajcarskiemi. Zapewne zrobi się jak ze sprawą bołgradzą, to jest, że konferencya zbierze się wtenczas kiedy strony prywatnie się ułożą. Sprawa neufchatelska musi się ułożyć.

Feruk chan pojechał onegdaj do Londynu. *Le Nord* zapewnia, że pojechał dla tego, iż nie spodziewa się ratyfikacyi traktatu przez szacha, że późniéj nie mógłby do tego miasta pojechać. *Le Nord* się myli. Feruk chan jest pewny ratyfikacyi traktatu. Zabawi on w Londynie ze dwa czy trzy tygodnie. Nieukontentowanie Rosyi z pokoju w Persyi jest widoczne. Można powiedzieć, że protekcya Persyi przeszła z rąk rosyjskich w ręce francuzkie. Hr. Kisielew nie dał żadnego festynu dla Feruk chana. *La Patrie* przywięzuje wagę do mianowania księcia Gagaryna jeneralnym gubernatorem prowincyj zakaukazkich i uważa je za rodzaj rozszerzenia granic rosyjskich. Rosyjskie ekspedycye w stronę Kaukazu napotykają na wielkie trudności. Broń i amunicya jest posyłaną ze Stambułu do Kaukazu prawie jawnie. Reklamacye ambasadora rosyjskiego nie odbierają skutku, albo skutek zbyt późny.

Biedny Władyka czarnogórski nie wie, że w dzień półpostu przedstawił się Paryżowi mizernie. Przejeżdżał się on tego dnia po bulwarach w stroju narodowym z żoną, bardzo skromnie ubraną i dwoma adjutantami, czy magnatami czarnogórskiemi. Ubiór czarnogórski był brudny i wyglądał na kostium karnawałowy. Mimo przeciwnych podań, zapewniam was, że Władyka czarnogórski odniesie korzyść ze swéj podróży do Paryża, że otrzyma lepsze granice, może nawet port na morzu Adryatyckiem. Konsul francuzki w Skutari, kiedy go zachęcał do zrobienia tej podróży, wiedział co czynił. Mimo sprawy mołdowołoskiéj, czarnogórskiéj i turyńskiéj Francya nie jest źle z Austryą, a raczéj Austrya nie jest źle z Francyą. *Le Nord* pragnie zerwania a tego zerwania nie widać. Rzeczy prowadzą się na drodze potrzeb europejskich, którym interes wyłączny opierać się długo nie może. Francya stosuje się do sytuacyi jaką znajduje, a jaką jéj ułożyły niektóre interesa. O jedności Mołdowołoszczyzny nie ma nic pewnego. Zapewniają mnie, że nie jest prawdą, aby Turcya miała odpowiedzieć notą na artykuł *Monitora*. Ambasador turecki w Paryżu odgrywa dość nieznaczącą rolę. Wszystko się robi między gabinetami zachodniemi albo w Stambule.

Zdaje mi się, że długa i wisząca sprawa neapolitańska zbliża się do końca. Francya ma pierwsza przywrócić w Neapolu urzędowe stosunki. Odpowiadając na interpelacyą w téj sprawie lord Palmerston ukrywał znowu prawdę. Rzeczą jest pewną, że lord Palmerston zobowiązał się względem Francyi nie popierać w Neapolu ruchu republikanckiego. Włosi bawiący w Paryżu są.... zbudowani.

Doniósłem wam, że przedostatnia *Revue Contemporaine* ogłosiła artykuł p. Simon o sejmie frankfurtskim, w którym wyłożyła potrzebę zamienienia dzisiejszéj a arbitralnéj konfednracyi *książąt* na konfederacyę *księstw*. Artykuł tego na pół urzędowego przeglądu, zwrócił uwagę liberalnych Niemców bawiących w Paryżu.

Rząd francuski zwraca pilne oko na wybory angielskie. Sądząc z tego co się dzieje, zdawałoby się, że partye angielskie zaczynają się tworzyć wyraźniéj. System parlamentarski nie może się obejść bez partyi.

Onegdajszy mały artykuł *La Patrie* zrobił wrażenie. Dziennik ten zaprzeczył, aby rząd myślał o rozdaniu tytułów książąt, hrabiów i baronów cesarskich, ale wyraził się o tych tytułach przychylnie i nadmienił, że rząd myśli przeszkodzić nieregularnemu noszeniu tytułów. Widać z tego, że rząd chociaż postępuje ostrożnie, nie wyrzeka się myśli utworzenia szlachty cesarskiéj, szlachty czysto tytułowéj, bo o innéj myśleć nie może. Podobne uwieńczenie systemu cesarskiego na wzór pierwszego Napoleona, a jak mówią niechętni, na wzór bizantyński, źle byłoby przyjęte przez Francuzów. Francuzi są demokratyczni. Znieśli oni szlachectwo wojenne pierwszego cesarstwa, ale szlachectwa urzędowego i finansowego możeby nie znieśli.

Minister de Parieu ma zdać sam raport w radzie stanu ze sprawy biskupa de Dreux-Brezé. Sprawa jest ważną i ważności nie traci. Prowadzą się negocyacye w Rzymie o tego biskupa.

Manifestacya unitarska *Revue de Paris* i pastora Martin-Paschaud w *le Disciple de Jesus Christ* zajmuje umysły, ale tylko umysły protestanckie. P. Martin-Paschaud, równie jak pastorowie Coquerel i Rouville, byli posądzani zdawna o unitaryzm, ale się z tém taili i zachowali się w granicach protestantyzmu, redagując od lat kilkunastu *le Disciple de Jesus Christ*. P. Martin Paschaud przekroczył granice poraz pierwszy temu dopiero miesiąc, ogłaszając w swym przeglądzie artykuł prawie wyraźnie unitarski. Inne artykuły tego przeglądu są protestanckie. Manifestacya nie otrzyma żadnego skutku, bo w razie gdyby tego chciano, rząd nie zezwoli na otworzenie świątyń unitarskich, jakie się znajdują w Angli i Stanach Zjednoczonych. Unitaryzm zachowa się *in petto* w gronie protestanckiem jak może i w innym gronie. Przeszedł czas dogmatycznych dyskusyj. Dogmata stały się kwestyą samego sumienia. Zapewniają, że Proudhon idzie w téj materyi, jak w innych zupełnie osobno, i że go nie należy przyłączać do żadnego obozu.

O. Ventura dotyka na kazaniach tuilleryjskich bardzo możnych i politycznych kwestyj, których Cesarz słucha z pobłażaniem a może i z uwagą. Postne kazania Mouilona utworzyły *petit Carème*; kazania O. Ventury, bacząc na przedmioty, które traktuje, mogą utworzyć *Grand Carème*.

Onegdajszy bal kostiumowy u ministra Fould był liczny i świetny. Bawiono się do czwartéj z rana. Byli na nim w dominach Cesarstwo, książę Napoleon i księżna Matylda. Hrabina de Castiglione nie miała kostiumu damy czerwiennéj, ale chłopki zwanéj Cauchoise. P. Niewerkerke był w ubiorze dzikiego. Półpoście było tego roku bardzo hałaśliwe; czas piękny do tego się przysłużył. Na bulwarach było wiele kostiumów, ale więcéj jeszcze kostiumów i powozów afiszowych. Praczki, które te

dzień obchodzą, wyjechały na bulwary w ogromnych wozach, dość elegancko przybranych. Dzień zakończył się odgłosem trąb myśliwskich. Trąby te odzywają się tylko dwa razy na rok w Paryżu, w tłusty wtorek i na półpoście, ale i to jest za wiele.

Administracya robi przygotowania do przesłania do Kajenny 500 zbrodniarzy.

Umarł niedawno w Strasburgu w wielkiéj biedzie chemik Gerard, pierwszy nauczyciel chemika Dumasa. Dowiedziawszy się o tem p. Dumas, zajął się utworzeniem *Société de secours des amis des sciences*. Towarzystwo się założyło, członkowie jego zobowiązali się płacić rocznie 20 fr., z których będą dawane zasiłki biednym chemikom, fizykom, matematykom itd. Członek baron Theyrand, sławny chemik, pięknie postąpił, bo dał Towarzystwu 20,000 fr. Miłość nauki jest piękną stroną Francyi.

Ambasador Serrano dał onegdaj obiad, na którym zajmował pierwsze miejsce nuncyusz papieski. Opuści on wkrótce Paryż i będzie, jak mówią zastąpionym przez księciade Rivas. Mirès podjął się pożyczki hiszpańskiéj w kwocie 75 mil., ale Rothschild z Pereirem przeszkodził mu w jéj rozprzedaniu. Musiał zjechać do Paryża p. Salamanca i wziąść z pożyczki 75 milionów z ½ od sta komisyi. Zapewniają, że przed Salamancą stał Rothschild, że on wziął na siebie 75 milionów, i że tym sposobem zepsuł Mirèsowi kredyt w Hiszpanii. Mirès pomści się zapewnie na Rothschildzie, kojarząc się w jakiéj operacyi z Pereirem.

Wszyscy skazani w sprawie Doków apelowali, apelowała także strona cywilna a nawet prokurator cesarski. Sprawa *da capo* się wytoczy.

Wiecie już o smutnéj awanturze jaką zrobili uczniowie szkoły politechnicznéj. Zgniecony przez nich adjunkt szkoły, jest bardzo chory. Rozpuszczono całą jednę klasę uczniów, ale jeżeli adjunkt umrze, uczniowie pójdą pod sąd wojenny. Awantura ta zmusi zapewnie Cesarza do zreorganizowania szkoły, która ma wielkie uroszczenia, a która prowadzić się nie umie.

Paryż 21 marca.

W dzisiejszym ruchu piśmiennictwa polskiego spostrzegają się dwa kierunki: jedni spoglądają na umysłowość i towarzyskość, to jest na cywilizacyą Anglii, drudzy na umysłowość i towarzyskość to jest na cywilizacyą Francyi. Pierwszy pogląd obudza ciekawość, buduje umysł i serce, czyści obyczaje i zasila silniejsze charaktery, ale nie pasuje do naszéj natury; drugi razi, zadziwia, zdumiewa, upaja, ale ostatecznie trafia do naszego serca, bo trafia do naszéj natury. Przejęcie się życiem angielskiem jest dla nas trudnem. Pisałem nieraz o cywilizacyi angielskiéj i pisałem w chęci uczciwéj, ale teraz czuję potrzebę zwrócenia się do cywilizacyi francuzkiéj i wskazania tego co ona reprezentuje, rozumie się co reprezentuje wielkiego.

Anglia reprezentuje reformę XVI wieku, to jest ideę wielkości człowieka i narodowości, kiedy Francya reprezentuje tak zwane *odrodzenie* wieku XV (renaissance) to jest ideę wielkości i powszechności państwa. Anglia i Francya poszły w odwrotnym kierunku w wieku XVI. Anglia zerwała z tradycyą, zerwała z katolicyzmem, wzięła się do człowieka, do obyczajów, do biblii i dzieło się jéj udało. Francya spróbowała tego środka, ale kiedy spostrzegła, że podniesienie człowieka w rasie latyńskiéj było rzeczą trudną, kiedy zobaczyła, że umysł francuzki źle czytał biblią, że przekraczał krańce reformy i wpadał w socyalizm, chwyciła się jako kotwicy idei państwa i katolicyzmu, wlewając weń ducha nowego i wyciągając zeń wszystkie możebne korzyści. Czy w takim rozdziale Anglia pokazała się rasą silną, a Francya słabą? Czy Francya pokazała się rutinistowską, jak mówi p. Bayle St. John? Mniejsza już o to. Francya w wieku XVI skruszyła feudalizm, emancypowała pracę, w miejsce feudalności położyła ideę państwa, zachowała katolicyzm, ale zachowała go jako ideę tradycyi, jako ideę powszechności. Odtąd Francya szła po drodze odrodzenia, wyklutego w końcu XVgo wieku w wyższych umysłach Włoch katolickich. Niezadowolniona z owocu swéj pracy Francya zwróciła się roku 1789 na drogę reformy, zwróciła się na nią jeszcze r. 1830, zwróciła się na tę samą drogę r. 1848, ale odrobienie rzeczy było już niepodobnem. Każde wysilenie Francyi było opłacone klęską; po każdem podniesieniu się idei wielkości człowieka następowała w coraz większym rozmiarze idea wielkości państwa. Rzecz dziwna! Myśl odrodzenia, wzięta w XVI wieku z Włoch, była ustaloną i wprowadzoną w praktykę we Francyi przez włoskę dynastyę Napoleonów.

Co reprezentowało w XVI wieku odrodzenie? na to pytanie odpowiem z pp. Michelet i Montaigut. Odrodzenie reprezentowało wiele rzeczy, rzeczy często sprzecznych, które jednak ręka niewidzialna godziła: był to tryumf cywilizacyi rzymskiéj nad barbarzyństwem, tryumf wolności człowieka nad feudalnością, tryumf życia świeckiego nad duchownem, tryumf rozumu nad scholastyką, było to odrodzenie się wszystkiego co żyło, była to wiosna społeczna następująca po zimie wyczerpniętego barbarzyństwa feudalnego, była to praca nad zrealizowaniem proroctwa ewangelicznego o jedności rodzaju ludzkiego i wolności trybu chwalenia Boga. Pracował dla niéj Rabelais, faworyt panów i kardynałów wyśmiewając dawną społeczność; pracował dla niéj oględny Montaigne; pracował uczony Estiennes; pracowali Aretin, Panormita, Castiglione, Agrippa, cynicy politycznі, albo tak zwani *habiles;* pracowali poczciwi Bernard Palissy, Erazm, Tomasz Morus, l'Hôpital, Seguier, Harlay; pracowali Viglius (obrońca despotyzmu, Muret obrońca rzezi Sgo Bartłomeja, Michał Servet spalony przez Kalwina; pracowało światlejsze duchowieństwo, pracowali filozofowie lubiący szerokie systema i pracowali artyści zawsze na pół katoliccy i na pół pogańscy. W tym duchu pracowali w Polsce Kromer, Modrzewski, wszyscy autorowie unii, wszyscy zwolennicy prawa rzymskiego, wszyscy nieprzyjaciele możnowładztwa a przyjaciele władzy monarszéj.

Odrodzenie we Włoszech i Francyi było słabem, a nawet enerwującem, bo nie tworzyło partyi jak reforma, bo było zbyt szerokiem, obejmującem wszystkie narody a zbyt wązkiem, bo tylko wyższe umysły mogły je zrozumieć, bo nie było popularnem jak reforma, bo pracowali nad niem uczeni a nie masy, bo brała nad niem górę często i naturalnie myśl narodowości, bo kościół i samowładność używały go za narzędzie. Następstwa umysłowe, naukowe, filozoficzne odrodzenia były wielkie, kiedy polityczne, społeczne, obyczajowe, religijne były małe. Wyższe sfery pozostając w łonie katolicyzmu, otrzymały ciche pozwolenie na wolność sumienia, na odrzucenie niektórych form, niektórych praktyk, przyzwolenie które przekraczało często granice reformy. Katolicyzm utrzymał się, rozszerzył, ale wnętrze jego przeobrażało się. Jedna część jego istoty była obrócona do ludu włoskiego i francuzkiego, potrzebującego formy i materyalnego hamulca, a druga do klas wyższych, dla których hamulec moralny był dostatecznym. Katolicyzm utrzymał się, bo zezwolił tajemnie na *magna charta* wolność sumienia, bo zezwolił na traktowanie ludzi stosownie do ich rozumu, bo zezwolił na utworzenie we Włoszech i Francyi tak zwanéj *société des honnetes gens*, którą tylko sumienie i przyzwoitość krępuje.

Co reprezentuje dziś odrodzenie? reprezentuje jak reprezentowało ideę katolicką i ideę państwa, a przytém wszystkie idee nowożytne niewchodząc skąd one przychodzą. Dzisiejsze odrodzenie prowadzi do spełnienia proroctwa ewangelicznego o jedności rodzaju ludzkiego, o wolności trybu chwalenia Boga. Wszyscy chodzą do katolickiego kościoła, ale każdy modli się w nim inaczéj. Idea państwa zachodniego, przyniesiona do Francyi przez Napoleona I i III, sformułowana niedawno przez pana de Céséna, jest ideą odrodzenia i ta idea nabrała w tych czasach ogromnego znaczenia. Opierając się na idei katolickiéj i państwa, cywilizacya francuzka dąży do państwa powszechnego, do jedności Europy, któréj nie mógł zrozumieć pogański Rzym zaślepiony ciemnością do barbarzyńców, do jedności świata, o któréj marzył zaledwie Rzym katolicki. Cywilizacya francuzka dąży do katolicyzmu więcéj racyonalnego, do mniéj wyłącznego kościoła, do kościoła prawdziwie katolickiego, który może objąć tak katolików jak protestantów. tak żydów jak poganów, a w takiem dążeniu spoczywa ostatnia zagadka przeznaczenia ludzkiego i spełnienie ewangelicznego proroctwa.

Pokazałem co dzisiejsza Francya reprezentuje wielkiego i co jéj rolę objaśnia. W takiém rozumieniu rzeczy, Francya, jeżeli odgrywa mniejszą rolę pod względem idei wielkości człowieka, narodowości i wolności, odgrywa daleko większą pod względem powszechności. Interes cywilizacyi świata wymaga, aby oba narody razem działały, aby idea powszechności zlała się z ideą wielkości człowieka i narodowości. Gdyby przemogła wyłączna cywilizacya angielska, biada byłaby rasom słabym; gdyby przemogła wyłączna cywilizacya francuzka, biadaby była człowiekowi, nawet człowiekowi najmocniejszemu. Każda wielka idea jest boską, każda także rasa jest dziełem boskiém; wszystko więc co jest boskiem szanować i pielęgnować należy.

Paryż 21 marca.

L*** Na przekor moim zaręczeniom a co większa wbrew własnemu życzeniu pozostania w Paryżu, Feruk-Chan naglony zaprosinami królowéj Wiktoryi, opuścić musiał Paryż i na dni kilkanaście pojechać do Londynu. Królowa jak wiadomo jest w poważnym stanie, chciała posła perskiego widzieć na dworze swoim podczas kiedy jéj zdrowie pozwala jeszcze znosić ceremonialne fatygi, i on też bez uchybienia grzeczności niemógł inaczéj sobie postąpić jak skwapliwie odpowiedzieć na tak przyjazne wezwanie, tém więcéj że szło mu także pobytem swoim w Londynie usunąć wszelką wątpliwość potwierdzenia przez Szacha zawartego z Anglią przymierza. W wigilią jego odjazdu hr. Walewski dawał mu obiad, na którym znajdowało się także kilka osób z rodzin polskich bawiących chwilowo w Paryżu.

Wyjeżdża jutro do Ameryki p. Hume, a z jego odjazdem może też zaprzestaną mowić i o nim, skoro zabraknie istotnego żywiołu, skoro oniemieją stoły, świeczniki spokojnie stać będą, na kominkach, a ludzie,... ludzie, przy zbliżającym się wielkim tygodniu, pomyślą też poważnie że już od 19tu wieków stoi otworem księga jedynéj wielkiéj, rzeczywistéj, objawionéj prawdy, i że szukanie jéj gdzieindziéj, niezawsze zaprowadzić może do owego źródła które wszelkie gasi pragnienie. I duchy wywołane od Huma radzą ciekawym ich objawień, *modlić się i spowiadać,* to stara, odwieczna rada kościoła; może dla niejednego jest dzisiaj nowém odkryciem o którém bez *medium* świat aniby wiedział. Przyszła zaś ona, nie prostem sztukaniem machoniowéj lub palisandrowéj nogi stolika, ale w sposób bardzo uroczysty i objawiona została w salonie p. K. Wiedzieć wam trzeba, że z niewidzialnemi duchami należy się obchodzić bardzo grzecznie, że się im nie rozkazuje, ale się prosi, błaga, aby raczyli pobratać się z nami, kiedy nawet przyzwolą na to, to i wtenczas jeszcze, postępują sobie nie nader łaskawie. Macie tego przykład: owa tedy rada zwiastowaną była naprzód gwałtownem zdarciem kobierca co stół pokrywał, potém stół wprawdzie składany, rozczepił się na dwie połowy i śród szczeliny ukazała się ręka, położono na niéj papieru ćwiartkę, ręka umknęła z papierem pod stół, i wyniosła po chwili spisaną po francusku maksymę z kilku błędami pisowni, na które akademia w żaden sposób zgodzić się niemoże, bo kaleczą językowe prawidła. Oryginał starannie chowany przez hr. P. zniknął sam bez wieści, może kiedyś obaczymy go w drugiem poprawnem wydaniu. Jeźliby was owa ręka nienabawiła strachu, to już na niedowiarstwo wasze potrzebaby jeszcze przytoczyć, głuche jęczenie wieka od trumny w któréj złożone są zwłoki wielkiego przed laty finansisty Beaujon, i przyzwolenie jego na rozmowę z dzisiejszemi posiadaczami jednego z letnich jego mieszkań. Ale o tém pisać daléj nie bardzo mi składnie, bo właśnie wybija północ, a nim kur zapieje mógłbym sobie narobić biedy, z któréj bez pomocy *medium* kto wie jakbym wyjść potrafił. Bezpieczniéj będzie mnie do czynienia z nowoczesnymi spekulantami, z p. Millaud naprzykład który wystąpił z nader ciekawym artykułem w numerze wieczornym dziennika swego *Journal des Actionnaires* „o rozwinięciu się fortuny publicznéj we Francyi". Zmieniły się dziś czasy, dawniéj kto miał grosze, przestawał na nich, wolno mu było być głupim, teraz *les milions obligent* i każdy Krezus nowoczesny czuje się w obowiązku być pisarzem. Czytaliście odpowiedź Dumasowi daną przez Miresa; *la Patrie* umieściła niedawno artykuł Verona także *la Question d'argent.* Millaud nie rad był pozostać w tyle, i wziął się do pióra. Kto wie czy niebawem niespotkamy się z artykułami braci Pereirów, albo samego czasem Rotszylda.

Otóż p. Millaud odpierając zarzuty duchowi przedsiębiorstwa i spekulacyi czynione, mimochodem rzuciwszy dramaturgom przestrogę że często: L'esprit se venge par la satire, contre la fortune qu'il poursuit trop souvent en vain" liczbami dowodzi przysług oddanych fortunie publicznéj Francyi przez spekulacyą. I tak owa fortuna w r. 1833 rachowana była na 20 miliardów, z tych 3 reprezentowały zasoby pieniężne w brzęczącéj monecie, a 16 miliardów 900 milionów wierzytelności wszelkiego rodzaju. Dziś zaś obliczać można:

Wartość walorów mających swój kurs na bursach:

Dług publiczny państwa, dług bieżący (flottante), długi miast	10,144,260,840 fr.
Kapitały banków różnych	1,667,167,660 „
Obligacyj	2,170,097,377 „
Kolei żelaznych	3,156,910,100 „
Towarzystw zabezpieczeń	262,650,000 „
Hut	491,306,545 „
Dyliżansów i statków przewozowych	352,990,000 „
Gazowych kompanij	213,197,100 „
Kopalni	145,895,595 „
Mostów i kanałów	310,136,037 „
Rozmaitych zakładów	412,012,437 „
Razem	19,336,823,629 „

Jeszcze tu nieznajduję dawnéj sumy 20 miliardów, ale p. Millaud dodaje jeszcze kapitały kompanij mu nieznanych, bilety bankowe będące w cyrkulacyi i wyprowadza wniosek, że te razem wzięte mogą stanowić 5 miliardów i że tym sposobem od lat 20 mimo kryzys 1848, mimo wojny, nieurodzajów, fortuna Francyi podniosła się o 8 miliardów. Wyraźnie myli się w dodawaniu. Idźmy za nim daléj: W r. 1838 było kompanij *en commandite* (spółkowych) 1039, z kapitałem miliarda 800 milionów; dziś jest ich 1406 a kapitał wyobraża 1,994,294,000 i tu jeszcze powiększenie o 200 milionów nie może upoważniać do tryumfującego okrzyku: a komuż winne są ten gwałtowny postęp jeźli nie duchowi przedsiębiorstwa, spekulacyi, stowarzyszenia?

Trafniejsze daje dowody powiększenia fortuny publicznéj z porównania kapitału pierwotnego włożonego w przedsiębiorstwo kolei żelaznych z tym jaki dziś wyobraża wartość wypuszczonych akcyj, albowiem ona zyskała ogromną przewyżkę 1,105,637,805 franków. Niemożna temu zaprzeczyć że tak jest istotnie; albowiem cena akcyj jest zawsze w stosunku do dochodu rocznego jaki przynoszą; wszakże i rola przez lepszą uprawę dając większą intratę, nabywa tém samém znaczniejszéj wartości. Budżet krajowy w r. 1829 wynosił 900 milionów, dziś jest miliard 700 milionów, a gdy naród jest w stanie płacić rządowi na koszta administracyi 800 milionów więcéj aniżeli płacił dawniéj, a nędza publiczna nie wzrosła, już tém samém przekonywa o zamożności swojéj, czego najlepszy dał dowód, przystępując do pożyczek na koszta wojny z Rosyą. Pierwszą w 1854 r. 250 mil. podpisana została przez 100 tysięcy subskryptorów na sumę 468 milionów. Druga w r. 1855 500 mil. podpisana została przez 180 tysięcy subskryptorów na sumę 2198 mil. Trzecia w r. 1855 750 mil. podpisaną została przez 317 tysięcy subskryptorów na sumę 3552 milionów.

Spekulacya więc zdaniem p. Millaud jest ową dźwignią wzruszającą cały świat idei i czynów, jest punktem podpory szukanym przez Archimedesa, a jeśli w jéj łonie gnieżdżą się nadużycia, usterki, toć i w każdéj ludzkiéj rzeczy znajdzie się niedoskonałość, ale przeto potępiać jéj się nie godzi.

Do drugiego rzędu burso-literatów należy p. Feliks Solar, niegdyś skromny dziennikarz, dziś na milionowego zakrawający pana. Napisał sztukę dla Wodwilu, w któréj występuje w głównéj roli Paulina Grangé. O nim to jeden z jego przyjaciół powiedział wierszem łacińskim:

Donec eris *Felix*, multos numerabis amicos;
Tempora si fuerint nubila, *Solar* eris.

Iony bankier Prost kupił dziennik *la Verité.* Z czasem przyjdzie do tego, że całe dziennikarstwo zostanie tylko organem materyalnych interesów, preiskurantem czyli cennikiem giełdowym, i zasłużoną odbierze karę, bo jużcić przypuścić niepodobna, aby świat tak zmalał, spowszedniał i do nicości przyszedł, żeby na podobnéj strawie poprzestał. Nastąpi reakcya niezawodna, i ludzie upomną się o swe prawa, o pokarm dla intelligencyi i duszy.

Emil Girardin z dziennikarza został dramatycznym pisarzem. Będziemy mieli jego komedyę *la fille d'un millionaire*, a nim kolebkę do własnego domu wprowadzi, urządza u siebie teatr, na którym przedstawione będą wszystkie sztuki pierwszéj jego żony, a naprzód dana będzie nowa operetka *le Mariage en perte,* do któréj muzykę napisał p. Werkelin. Teatra amatorskie weszły znowu w modę. W przeszłym tygodniu u pani Loewenthal grano *le Pour et le Contre*; aktorami byli książę M. Czar... i gospodyni domu; ale ta wiadomość mniéj was interesuje, wolicie raczéj posłyszeć, że radca Loewenthal otrzymał od rządu zlecenie ułożenia między Austryą i Francyą pocztowéj konwencyi. *Fiammina* tak się podobała publiczności, że ją w poniedziałki, środy, piątki i soboty każdego tygodnia dają na teatrze francuskim, a ile razy Henryk Lambert w serdecznem uniesieniu swéj miłości woła do ojca swego: *que je t'aime ma mere!* tyle razy cała sala brzmi oklaskami, i wszyscy doznają słodkiego wzruszenia. Może kiedyś i Magdalena B. rozbrojona będzie temi wyrazy, na przekor komedyi *le Mariage d'Olympe*, w któréj Baudel rzecze do Markiza: „Vous n'admettez donc pas de Madeleines repentantes?" na co Markiz odpowiada: „Si fait, mais au désert seulement."

W ostatnich dniach wielkiego tygodnia otwiera swe bramy *Pré Catelan*, odświeżony, strojnie w murawę i kwiaty przybrany. Zwabia zaś publiczność do siebie zapowiedzeniem trzech koncertów, których skład zastósowany będzie do pamiątki wielkich onych dni i tylko muzyka religijna zapełni swą harmonią to piękne ustronie bulońskiego lasu. Do nowin bieżących zaliczyć należy nowy taniec *les Amazones* wynaleziony przez p. Markowskiego, o którym w jednym z listów moich wspominałem.

Ministeryum marynarki na wzór wystawy płodów algierskich, którą codziennie widzieć można w ministeryum wojny, urządza podobnąż dla kolonij francuskich. Kiedyś może przywiedziona będzie do skutku myśl rzucona podczas wystawy 1855 w Paryżu, aby pałac Industryi obrócony był na bazar ekspozycyi ciągłéj płodów całego świata. Dziś smutne jest jego przeznaczenie — stoi próżny większą część roku, albo służy na skład fantów dla loteryj, po których odebranie rzadko kto spieszy; choć ostatni termin 7go kwietnia niedaleki, przeszło 4000 fantów dotąd jeszcze niezostało oddanych.

Pisałem o zegarach elektrycznych w Marsylii i dziwiłem się, że Paryż o nich niepomyślał. Czego miasto samo niezrobiło, to dokonał jeden zegarmistrz p. Destonche, który własnym kosztem na wszystkich latarniach bulwaru Sebastopol podobne tarcze zegarowe urządził.

Londyn 20 marca.

L Parlament w swym teraźniejszym składzie, jak był od pięciu lat, jest na ukończeniu swych prac. Jutro będzie miał swe ostatnie posiedzenie, poczem wydane będzie od tronu pismo *writ* na wybory nowego parlamentu, na całe następujące siedm lat; bo na taki przeciąg czasu, według prawa, reprezentanci do Izby niższéj są wybierani. Wiadomo zaś, że Izba wyższa jako dziedziczna, nie zmienia się, tylko podczas zawieszenia parlamantu odracza na czas swoje sesye.

Dzień będzie w przyszłym tygodniu naznaczony na elekcye nowych reprezentantów, bo takowe wybory zawsze w jednym dniu w całym kraju odbywają się. Cała więc uwaga z wyłączeniem wszelkich innych spraw, jest niemi teraz zajęta. Dawniéj napełniały one kraj wielką wrzawą i tumultem; nie obchodzi się wprawdzie bez nich i teraz, lecz prawo je znacznie ukróciło. Przytaczam tu niektóre obostrzenia tego prawa przy wyborach. Mają one na celu zabezpieczenie zupełnéj wolności wyborów, zagrodzenie drogi przekupstwu i pozyskiwaniu wotów niegodziwymi środkami. Prawo wzbrania kandydatowi ujmowania wyborców obietnicami osobistych jakich bądź od niego korzyści. Nie wolno mu udzielać ani komu innemu od niego mięsiwa, trunków, ani jakiej bądź prowizyi, przed dniem wyborów, ani w dzień wyborów, ani nawet po odbyciu ich, ani płacić za one w części lub całości. Nie wolno też przez trzecią osobę lub osoby namawiać ani odstręczać do dawania lub odmawiania wotów za tym lub owym kandydatem; wyborcy w tem winni w iść za własnem swem zdaniem i sumieniem. Ktoby przekroczył to prawo i to mu dowiedzionem było, skazany bywa na zapłatę 50 fszt. dla oskarżyciela i ponosi koszta procesu. Nadto wyborca, co się dał uwieść do przyjęcia pokarmu, trunku, lub jakiegobądź daru, traci prawo głosowania na elekcyi, a jeśliby poprzednio dał swe wotum, to wotum jego uważa się za nieważne, za żadne. Z tego wnosić możemy, że wybory tutejsze odbywają się sumiennie i wstrzemięźliwie. Pomimo téj jak najlepszéj intencyi i ostrości prawa, nie można wszakże ręczyć, żeby nie zdarzały się przekupstwa. Na ostatnich wyborach przed pięciu laty nie mało go się wykryło, osobliwie ze strony członków torysowskich, w skutek czego odsądzono kilku z nich od zasiadania w parlamencie. Przytem jeszcze to muszę dodać jako rzecz ważną, że w dzień odbywających się wyborów, aby wotującym zostawić wszelką wolność i odjąć nawet pozór jakiejbądź intymidacyi lub wpływu rządu na elekcye, wszystko wojsko ile go stoi po miastach, wyprowadza się na ten czas za mury i obręb miasta.

Jeszcze raz niech się obejrzę na zamykające się obrady parlamentowe. D'Israeli nie przestał jeszcze ścinać się z Palmerstonem. Jak dawniéj spór toczył o istnienie tajnego austryacko-francuskiego traktatu, tak teraz wystąpił z zażaleniem, jakoby rząd dał przyrzeczenie pewnemu mocarstwu, na przypadek gdyby zamierzono zaprowadzić rząd republikański w południowéj części Włoch, że nie pozwoli na zaprowadzenie takowéj formy rządu nawet gdyby to miało być zbrojną ręką — zapytując, czy to prawda? Po różnych kwestyach od D'Israelego i od Hendley, który mu przyszedł był w pomoc, i po replikach na nie, Palmerston w końcu wyraźnie oświadczył: iż nigdy żadnemu państwu nic podobnego rząd nie przyrzekał, aby stawać na przeszkodzie zaprowadzeniu instytucyj republikańskich we Włoszech. Przytem jeszcze dodał, że gabinet angielski wydając instrukcye swym ajentom dyplomatycznym, jak w pewnych razach postąpić sobie mają, nie myślał bynajmniéj przeszkadzać zbrojną siłą ustanowieniu jakiejbądź formy rządu, któráby sami Włosi dla siebie za dogodną wybrali. I to twierdzenie jest prawdziwsze, bo z duchem rządu angielskiego jako i z trybem, jakiego rząd się dotąd trzymał, najzgodniejsze. U niego wszelki rząd byleby był wypływem woli narodu i był *de facto* ustalony, znajdzie gotowe uznanie. Widzieliśmy tego

przykład na Francyi, która przez tyle kształtów rządu za naszych czasów przechodziła, a przecie czy on był monarchiczny, konstytucyjny, republikański, czyli jak teraz cesarski — żadnemu z nich rząd angielski uznania swego nie odmówił.

Ten jest przyjęty system i co się o nim rzekło, da się do wszystkich na przyszłość zajść mogących wypadków zarówno zastósować. Daję to *pro memoria.* Co się zaś dotyczy saméj natury lub zalet tych różnokształtnych rządów, o tem rząd angielski przy sobie zachowuje zdanie. Ani wątpić wszakże, iż konstytucyjną formę uznaje za najlepszą i gdzie można rad popierać jéj zaprowadzanie. Z tego przeto względu zarzut uczyniony rządowi przez D'Israelego, był całkiem niesprawiedliwy, zbyteczny; nie miał téż, jak się w końcu okazało, żadnéj autentyczniejszéj za sobą powagi lub podstawy, oprócz artykułu z dziennika *Star.* Takie w téj dobie jest natężenie między partyami, że zawiść stronnicza opozycyi gotowa chwytać się najniepodobniejszych do wiary domysłów, baśni i marzeń, obracając wszystko, jak to w obecnym razie, na potępienie działań rządu, właśnie jakby partyi torysów lub p. D'Israelemu wiele o republikańskie instytucye we Włoszech lub gdzie indziéj chodziło. Można to widzieć z teraźniejszéj D'Israelego odezwy, wydanéj do swych wyborców, w któréj jak najdobitniéj oświadcza się za utrzymaniem arystokratycznych instytucyj i władzy jako przywileju; reszta zaś, co się w jego odezwie czyta, jest pokostem. Stronnictwo torysowskie zostaje zupełnie w sprzeczności z duchem narodu i z istotnemi jego potrzebami, a odezwy jego reprezentantów są obłudą. Gdyby miało w sobie cośkolwiek własnéj mocy, nie byłoby się uciekało do peelistów i radykałów o zasiłek.

P. Otway zapytywał lorda Palmerstona w Izbie, czy rząd nie mógłby się przyczynić u Cesarza austryackiego za wychodźcami zostającymi od roku 1849 w Księstwach Naddunajskich. W odpowiedzi lord Palmerston rzekł, iż znany mu jest osobiście jeden z nich Brentano, mąż światły i używający wielkiéj wziętości. Drudzy z nich podobnież poważania godni. A ponieważ sprawa Mołdo-Wołoska ma wkrótce być załatwioną i wojska austryackie już z Księstw wychodzą, spodziewa się, że i tym mężom powrót nie będzie wzbroniony. Jest to jedynie rzecz czasu, a ile można, rząd nie omieszka wstawić się za nimi.

Mogę już dzisiaj z pewnością potwierdzić com był pisał, że lord Elgin jest przeznaczony na ambasadora do Chin, czeka tylko na instrukcye od rządu, a niebawnie wyjedzie. Wiele po nim spodziewają się, bo znany jest z ułożenia łagodnego, uprzejmego, tudzież z roztropności z jaką piastował rząd w Kanadzie i zatargi z rządem Stanów Zjednoczonych załatwiał.

Na głównego dowódcę wojska w Chinach, przeznaczony jen. Astburnham. Wyprawianie siły zbrojnej, tak morskiej jak lądowej ciągle trwa, podobnież z Indyj, bo rząd postanowił okazać w téj sprawie całą swą moc i sprężystość. Ów piekarz co chleb był zatruł dla Anglików w Chinach, został schwytany w ucieczce do Macao, stawiony przed sąd i skazany na rozstrzelanie z trzema drugimi wspólnikami téj zbrodni. Admirał Seymour opuścił niektóre warownie jakie były zajęte przez wojska morskie pod jego komendą zostające. Cofnął się atoli niejako wyparty lub zwyciężony przez Chińczyków, lecz mając zbyt szczupłe siły niechciał ich rozpraszać; wolał je trzymać skoncentrowane w Hongkong, nim mu posiłki nadejdą. A te niebawnie otrzyma. Pospiesza też tam kilka okrętów francuskich z Senegalu, na wzmocnienie eskadry zostającéj pod komendą admirałów Guerin i Genouilly. Połączą się one przed Kantonem w pierwszych dniach maja. Tymczasem zdaje się, iż cesarz chiński nieco się umiarkował, wstrzymując wszelkie nieprzyjacielskie kroki przeciw Anglikom w drugich portach; snać niezewszystkiem podziela politykę swego wielkorządcy w Kantonie.

Feruk Chan miał dnia wczorajszego przybyć do Londynu. Kapitan Lynch z wojska wschodnio-indyjskiego wysłany był przez rząd do Folkestone na powitanie tego posłannika perskiego, który tem milej będzie tu przyjęty że zawarciem pokoju zapobiegł srogiej wojnie. Feruk chan ma przez cztery tygodnie zabawić w Londynie,— i przybywa z całym swym orszakiem. Kapitan Lynch jako obeznany z językiem Perskim, przydany mu podczas jego tu pobytu na tłomacza.

Słychać że Daniło książe czarnogórski, zamyśla także odwiedzić Londyn. Lecz jeśli przyjedzie, to chyba w prywatnym charakterze. Dwór tuileryjski mógł poświęcić etykietę dla polityki, lecz dwór St. James tego niezrobi. Nie zechce sprzyjać buntownikom przeciw Sułtanowi, a stronnika dworu rosyjskiego.

C. k. Minister spraw wewn. zamianował koncepistę namiestnictwa kaw. Oswalda Zacharjasiewicza komisarzem obwodowym 3éj klasy w lwowskim obrębie rządowym.

Wiedeń 24 marca. W d. 16 b. m. nowo zamianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze cesarskim meklembursko-szweryński szambelan Bülow, tudzież nowo mianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem hiszpańskim Don Manuel Bermudez de Castro, mieli zaszczyt złożyć J. C. K. Ap. Mości swoje listy wierzytelne, a dotychczasowy poseł hiszpański Don Luis Lopez de la Torre Ayllon, wręczył N. Panu pismo odwołujące go z poselstwa.

N. Pan obdarzył krzyżem korony żelaznéj 2éj klasy biskupa z Kremony Antoniego Rovasconi, tymże krzyżem 3éj klasy deputowanego kongregacyi centralnéj w Treviso, nobile Angelo Barca-Toscan, podestę w Udine hr. Antigono Frangipani i podestę w Kremonie Dr Bacoli, wszystkich z uwolnieniem od taksy, następnie krzyż komandorski Franciszka Józefa przełożonemu kapituły w Udine hr. Frangipani; następnie kilku jeszcze osobom we Włoszech ordery Franc. Józefa i złote krzyże zasługi.

N. Pan uwolnił hr. Fryderyka Thun od obowiązków cywilnego *ad latus* przy jlnym gubernatorze królestwa Lombardzko-weneckiego, przy okazaniu mu najwyższego zadowolnienia z usług jego na téj posadzie zdziałanych.

N. Pan zamianował jlnego komisarza wojennego Franciszka Gaich radcą dworu, nadając mu nadzór nad całą rachunkowością wojskową dodając mu na sekretarza Karola Knall radcę rachunkowości wojskowéj z tytułem sekretarza dworu.

— Zastępca cesarski w Lombardyi i Wenecyi tudzież naczelny dowódzca marynarki arcyks. Ferdynand Maksymilian, wydał następujące pismo własnoręczne do burmistrza miasta Tryestu:

„Kochany Podesto! W chwili kiedy powołany przez J. C. K. Apost. Mość, mojego najmiłościwszego brata', wyjeżdżam do królestwa Lombardzko-Weneckiego, nie mogę odmówić sobie, abym miastu Tryestowi, w którem przepędziłem sześć najpiękniejszych lat mojego życia, niemiał dać znaku wdzięcznych moich uczuć.

„Przesyłam Panu 3000 złr. i upraszam, aby połowę rozdzielono między ubogich miejskich, a drugą połowę przydzielono do funduszu, który powstanie swoje zawdzięcza owemu zdarzeniu, które mi z jednéj strony stało się ciężkiem doświadczeniem, z drugiéj zaś strony stało się również przez to miłą pociechą, iż dało miastu powód do okazania mi swojego przywiązania w sposób zarówno godny jak i serdeczny.

„Mieszkańcy Tryestu dawali mi zawsze odtąd do poznania te swoje uczucia, i szczególną też na to kładę wartość. Dla tego wielką sprawia mi radość, że węzeł wiążący mię i nadal z marynarką cesarską, zatrzymuje mię zarazem w ciągłych z tem miastem stósunkach.

„Jeżeli przeto w przyszłości nowe moje obowiązki przez większą część roku trzymać mię będą zdala od Tryestu, to przecież obowiązki i skłonności moje zawsze mię tu chętnie sprowadzać będą, abym w zamku Miramare tuż pod miastem Tryestem, przepędzał z przyszłą małżonką moją piękne dni, które przez dalszy wzrost tego tyle mi ulubionego miasta i ciągłą jego pomyślność, szczególnie dla serca mojego pożądanemi będą.— Tryest 20 marca 1857.

Ferdynand Maksymilian"

— *O. D. Post* utrzymuje, że pomimo mniemania, iż odwołanie z Turynu hr. Paar jeszcze nie nastąpiło, jest ono przecież niezawodnem. Wprawdzie chciano obrać formę nieco łagodniejszą, lecz zdarzenia śród tego zaszłe, zmuszają do surowszej formy tego kroku. Hr. Paar wyjedzie z Turynu ze wszystkimi urzędnikami poselstwa, a poddani austryacy w Turynie oddani zostaną pod opiekę posła pruskiego. Poseł sardyński w Wiedniu margr. Cantono de Ceva nie otrzymał wprawdzie swoich pasportów, i rzecby można, iż stosunki dyplomatyczne niezostały zerwane, jednak trudno przypuścić, aby rząd sardyński zostawił dłużéj na posadzie margrabiego, który zresztą zasłużył sobie na powszechne w Wiedniu poważanie. Przesilenie to zawisło od odpowiedzi jaką da hr. Cavour na *drugą* notę austryacką, którą hr. Paar wręczył w Turynie; spodziewają się jéj codziennie. Zapewne nie będzie ona taką, aby miano z tego powodu cofnąć wyjazd hr. Paar.

— *Korespondencya Austryacka* zamieszcza następujący ważny artykuł:

„Niepodobna nam, jak to już dawniéj nadmieniliśmy, zapisywać wszystkie wypadki tego bezczelnego naruszania względów i obowiązków międzynarodowych, jakiego się dzienniki piemonckie codziennie dopuszczają. Wszelako publicznym jest obowiązkiem zwracać uwagę na przypadki najbardziéj jaskrawe.

„Turyńska *Correspondance Italienne*, która we wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych sprawach reprezentuje politykę obecnego gabinetu sardyńskiego, a przytém konsekwentnie i systematycznie spotwarza i nienawiścią obrzuca panowanie domu austryackiego w królestwie Lombardzko-Weneckiem, jak również rządy wszystkich monarchów włoskich, Korespondencya ta piemoncka podaje w numerze swoim z d. 14 marca *odezwę do armii neapolitańskiéj* z obojętnym do niéj wstępem, iż otrzymała ją od swego korespondenta z Neapolu i że ma to być, jak zapewniają, utwór *muratystów.*

„Mniemany ten dokument pełen napuszystości i szumu, w znanym rewolucyjnym sposobie pisania wzywa wprost armię neapolitańską do buntu, do wyparcia wojsk szwajcarskich, zrzucenia z tronu monarchy któremu wierność zaprzysięgła, nakoniec do ogłoszenia „dynastyi" Murata.

„Pochwały obficie w tém wezwaniu do zdrady i wiarołomstwa sypane rządowi sardyńskiemu, łudzące udawanie, iż upadek prawnie istniejącego tronu króla neapolitańskiego nie poprowadzi do zamętu ani do „form republikanckich", lecz że wyniesienie potomków „nieśmiertelnego Joachima" na tron neapolitański poprowadzi do ścisłego przymierza z Piemontem i do „wyswobodzenia Włoch"— wszystko to każe innego domyślać się źródła, aniżeli to, jakie dziennik ów piemoncki przypisuje téj zbrodniczéj odezwie.

„Organ ministeryum piemonckiego ogłasza jako „wierny kronikarz" odezwę, któréj celem pociągnąć do zdrady stanu armię państwa zaprzyjaźnionego, obiecując „ścisłe przymierze" piemonckie. Trudno znaleść wyrazów na obronę własnego rządu przeciw podejrzeniu samo przez się nasuwającemu się, iż przez przedruk tego podżegającego pisma chciano przynajmniéj potakiwać podniecaniu do rewolucyi najbardziéj zbrodniczéj pomiędzy wszystkiemi haniebnemi buntami, bo uwodzeniu wojska, aby tron własnego króla i wodza obaliło.

„Jakiem okiem Austrya i rząd jéj przypatruje się tym niecnym knowaniom, tego bynajmniéj nie potrzebujemy wyjaśniać. Wzmiankowany fakt aż nadto dowodzi, iż *szczególnie* do Piemontu odnoszą się ze zmianą tylko nazwy krajów, słowa, które pewien znakomity dyplomata powiedział niespełna rok temu na konferencyi europejskiéj:

„„Byłoby zbytecznem mówić, iż drukują tam najobelżywsze, najnienawistniejsze pisma przeciw państwu sąsiedniemu; że jawnie głoszą tam bunty i skrytobójstwa; że wszystkie te pisma są taranami wojennemi, wymierzonemi przez nieprzyjaciół towarzyskiego porządku przeciw spokojności i pokojowi obcego kraju, a którzy silni bezkarnością jaką znajdują pod opieką praw krajowych, żywią nadzieję, że potrafią nareszcie dojść do urzeczywistnienia karygodnych zamysłów swoich.""

„Do słów tych dołożył cesar. francuski minister spraw zagranicznych hr. Walewski, na tem samem posiedzeniu konferencyi paryskiéj w dniu 8 kwietnia r. z. te słowa:

„„Ubolewalibyśmy, gdybyśmy przywiedzeni byli do tego, aby Belgii (o któréj była naówczas mowa, jakkolwiek rząd użalający się oddał pochwałę dobrym chęciom *tamecznego* rządu chcącego zapobiedz złemu o ile możności) *dać poznać surową konieczność* zaprowadzenia zmian w prawodawstwie swojém, które niedozwalało rządowi wykonywać *pierwszego z obowiązków międzynarodowych, polegającego na tém, aby wewnętrznéj spokojności sąsiadów nienaruszać, ani dozwalać jéj naruszania... Jeżeli reprezentanci mocarstw europejskich z tegoż samego stanowiska zapatrują się na tę konieczność,* i *uznają za stósowne objawić swoje w téj mierze zdanie*, to prawdopodobném jest, że rząd (belgijski), poparty przez wszystkich ludzi rozsądnych u siebie, będzie w możności *położenia końca temu stanowi rzeczy, który wcześniéj lub późniéj wywołać musi trudności a nawet istotne niebezpieczeństwa,* jakich zażegnania zawczasu sam interes Belgii wymaga.""

„Można być przeto mocno przekonanym, że rząd ces. francuski też same żywi uczucia odrazy przeciw twórcom jak i rozpowszechniaczom oszczerstw takich jak pomienione, i w podobnyż sposób ocenia prawa dozwalające codziennie najniecniéj obrażać pierwsze obowiązki międzynarodowe.

„Nie może również ulegać wątpliwości, że reszta państw europejskich potępi stanowczo te świętokradzkie sprawki odbywane pod opieką praw sardyńskich, a zakłócające spokojność i pokój wszystkich innych państw włoskich."

Anglia.

Piszą z Londynu w d. 9. b. m.

Dziś właśnie odbyło się zgromadzenie wyborcze zwołane przez lorda John Russell w London Tavern. Scisk był ogromny i przez 3 godziny w sali ruch ani na chwilę nieustawał z powodu wchodzących i wychodzących w ciągu zgromadzenia. Nieprzesadzamy wcale, że 4000 do 5000 osób słyszało po kawałku mowę kandydata. Ogół bardzo był dla lorda John Russell przychylny. Lord popierał z wielką zręcznością a niekiedy nawet z ogniem swoją kandydaturę, opierając się na 3 głównych punktach tj. na polityce pokojowej wewnątrz, na zniżeniu wydatków budżetu, na rozległéj reformie elektoralnéj. Trzy te zasady uzyskały najżywszą sympatyę tego nieco burzliwego meetingu i w ogóle słuchacze przejęci byli zapałem dla dawnego swego reprezentanta.

W zgromadzeniu tem widać było cokolwiek z tego ruchu, jaki budziły mowy pp. Layarda, Roebucka i Cobdena w Tawernie wolnych mularzy; lecz wielka zachodziła różnica pomiędzy zapałem okazywanym dziś przez ogromną większość słuchaczy, a oziębłością jaka panowała ciągle na dwóch ostatnich posiedzeniach stowarzyszenia tak zwanego do spisywania wyborców liberalnych. Zbytecznem byłoby dodawać, że lord John Russell przyjęty był jako kandydat na meetingu. Niektóre odcienia uderzyły nas na tem zgromadzeniu. Z początku zdawało się że przeciwnicy lorda dali sobie słowo zagłuszyć jego słowa wykrzykami. Precz z Russelem! zróbcie mu miejsce do drzwi! niech się wynosi! i innemi apostrofomi tego rodzaju. Krzyki te wolne miały szranki w ciągu pierwszéj części mowy lorda, lecz gdy zatknął reformatorską swoją chorągiew, zapał stał się ogólnym i oklaski zabrzmiały jednomyślnie.

Zatrzymując kandydaturę swoją po wyzuciu go z niej prawie przy drzwiach zamkniętych, lord John Russell okazał się nader zręcznym i niby nie było dziwnego gdyby wraz z bar. Rothschildem znalazł się na czele listy wyborców „cały."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 marca. Podaną przez nas w zeszłym numerze wiadomość o nadesłaniu Dr. Klemensiewiczowi Dyrektorowi tutejszego gimnazyum, dyplomu na członka korespondenta Towarzystwa zoologicznego w Wiedniu, sprostować winniśmy w ten sposób, iż Dr. Klemensiewicz oddawna jest członkiem tego towarzystwa, a obecnie otrzymał dyplom na członka korespondenta c. k. Zakładu geologicznego państwa.

— Dowiadujemy się z pewnego zródła, że hr. Atanazy Raczyński były poseł pruski w Kopenhadze i Madrycie podarował Królowi Pruskiemu bogatą swoją galeryę obrazów w Berlinie, obfitującą szczególnie w wyborne dzieła nowszych szkół.

— W dniu 30 b. m. przypada termin spłacenia 26éj raty 500-milionowéj pożyczki.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26 marca.* Augsburg $104^{3}/_{8}$ — Hamburg $76^{7}/_{8}$. — Londyn złr. 10 $9^{1}/_{2}$ kr.— Paryż $121^{1}/_{8}$—Agio od złota $7^{3}/_{8}$. — Metaliki 5-procent. $83^{1}/_{8}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $84^{13}/_{16}$.— Obligi indemn. galicyjskie 5-procent $79^{1}/_{8}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. 74.— Metaliki 4-procent. $66^{1}/_{8}$. — Metaliki 3-procent. — . Losy 1834 roku 320. dto z roku 1839 139. — dtto z r. 1854 4-proc. $109^{9}/_{16}$ — Akcye Bankowe 1020.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2310. — Akcye kredytu ruchomego $265^{1}/_{4}$.

Kurs krakowski z 26 marca. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 415, pł. 413.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98^{2}/_{3}$, płacą $97^{5}/_{6}$. — Cwancygiery żąd. 106 — pł. 105. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12 mk.— Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 zr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49 płacą złr. 4 kr. 42 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $96^{1}/_{3}$, płac. $95^{2}/_{3}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83^{1}/_{3}$, płacą $82^{3}/_{4}$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają $80^{6}/_{4}$, płacą. 80. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84^{1}/_{2}$; płacą $83^{3}/_{4}$.

Kurs lwowski z d. 21 marca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 41. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 45. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 14. Rubel ros. złr. 1 kr. 36— Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 15. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 78 kr. 5. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 15.

Kurs warszawski z 21go marca. – Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 60, wartość kuponu rs. 1 kop. 90 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 44. wartość kuponu kop. 15.

Kurs wiedeński z 24 marca. Metaliki $83^{3}/_{8}$. Nowa pożyczka $66^{1}/_{4}$.—Akcye Banku wiedeń. 1020 — Akcye kolei żelaznéj północ. $231^{3}/_{4}$.—Agio od złota $7^{1}/_{4}$, od srebra $4^{1}/_{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78^{3}/_{4}$.—Pożyczka ostatnia narodowa $84^{7}/_{8}$. Promessy galicyjskie $100^{1}/_{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 25 marca. Banknoty austr. $98^{1}/_{4}$ ż.— Bankn. polsk. $95^{3}/_{4}$ żąd. — Listy zast. polskie dawn. $92^{1}/_{2}$ żąd.; nowe $92^{1}/_{2}$ ż. — Listy zast. psznańskie $98^{3}/_{4}$ ż. 4-proc. $86^{3}/_{4}$ ż. dto $3^{1}/_{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska 82 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 marca. Zapewniają, że posiedzenie konferencyi o Neufchatel, odbędzie się z pewnością dziś lub najdalej jutro. Według artykułu *Constitutionnela* udzielonego mu z urzędu, memoryał hr. Raynevala podany przez *Daily News* o sprawach włoskich, jest tak w układzie swoim jako i w duchu znacznie podrobiony. (Obszerny ten dokument posła francuskiego w Rzymie przesłany do Paryża w czasie *zeszłorocznych konferencyj stara się udowodnić, iż w Rzymie należy rzeczy zostawić tak jak są*, albowiem co do reform poczyniono już co można, a nowe zmiany administracyjne na nic się nie przydadzą. P. R.)

Paryż 25 marca. Wczorajsze trzecie posiedzenie konferencyi w sprawie neufchatelskiéj, odbyło się w obecności hr. Hatzfelda. Dr. Kern nie znajdował się na niem. Z Tangeru donoszą 5go bm., iż w Maroko wybuchło powstanie Kabylów; syn Cesarza walczy z powstańcami, stolica przeniesioną pewnie będzie do Fezu.

Turyn 23 marca. Dziennik urzędowy dzisiejszy oznajmia, że hr. Paar poseł austryacki otrzymał nakaz opuszczenia Turynu z członkami poselstwa.

Genua 23 marca. W. książę Konstanty spodziewany tu z flotą swoją z Villafranca i czas jakiś tu się zatrzyma. Budowa obu fregat wojennych „Maria Adelaida" i „Książę Genueński", spiesznie idzie.

Urzędowa *Kor. Pruska* zaprzecza podaniu *Indép. belge* o instrukcyach udzielonych posłowi pruskiemu w Paryżu co do sprawy neufchatelskiéj.

W d. 20 b. m. Izba deputowanych w Turynie uchwaliła ograniczenie kary śmierci do skrytobójswa i zamachów na życie króla i książąt krwi. Na inne zbrodnie dawniej karane śmiercią, oznaczono karę dożywotnich robót.

Do *Korespondencyi Pruskiéj* piszę z *Gałaczu*, iż wojska ces. austryackie opuściły już Jassy, Fokszany i małą Wołoszczyznę i pociągły ku granicom austryackim, zaś 12go t. m. batalion stojący w Gałaczu i oddział zajmujący Brailę wsiadły na parowce i odpłynęły Dunajem do Temeszwaru. Do końca miesiąca mają wojska austryackie wymarsz zupełnie ukończyć.

Korespondencya Austryacka zamieszcza depeszę telegraficzną z Konstantynopola z 18go t. m. donoszącą, że pożyczka 10 milionów funt. ster., którą ma rząd zaciągnąć od banku zakładowego w Stambule rozdzieloną będzie na 500,000 akcyj po 20 fs. że dyrekcya banku ma się składać z gubernatora i z 24 dyrektorów. 18 mianuje towarzystwo a obu gubernatorów i 6 dyrektorów rząd turecki. Wszystkie wiadomości zamieszczone w téj depeszy podaliśmy już w środowym numerze dziennika.

Statek przybyły do Liverpoolu z Nowego-Yorku przywiózł ztamtąd wiadomości z 9go. Nowy poseł angielski lord Napier otrzymał od izby handlowéj nowojorskiéj bardzo serdeczny adres z powitaniem. Dwa wielkie okręty rządowe użyte będą przy zakładaniu telegrafu między Irlandyą i New-Foundland (między Europą i Ameryką). Z Hawanny donoszą 2go marca, że mimo zakazu handlu murzynami, codziennie przywożą ich z Afryki.

Przyjechali od 25 do 26 marca.

HOTEL POLERA. Ankiewicz Antoni z Dukli. Hrynicki Jan urzędnik z Pragi. Kaelberger Karol spedytor z Dębicy. Schwarz Rudolf z Wadowic. Bogusz Aleksander wł. dóbr z Tarnowa. Dębiński Ignacy z żoną z Wieliczki. Hr. Rejowa z córką z Widełki. Orlecki Kajetan z Sącza. Rühling Dora z Hamburga. Morgante Julia ze Znaim. Zubrzycki Jan z Rabka. Bar. Kaschnitz Karol z Nagnajowa. Łubkowski Zygmunt z Glinki.

Wyjechali: Bar. Konopka Ignacy do Galicyi. Czechowski Erazm do Lubzina. Białkowski Wojciech do Pustynia. Januszewicz Erazm do Tarnowa. Błażewski Karol do Wiśnicza. Krebs Ernest do Lwowa. Towarnicki Jan, Krassny Józef do Wiednia. Degenhardt Oswald do Prus. Weiss Adolf do Koźla. Zawilski Franciszek do Żywca. Wolski Kajetan do Spytkowic. Hamilton August do Szląska. Stefański Edward do Pragi. Ankwicz Antoni do Dubiecka. Hrynicki Jan do Lwowa. Kaelberger Karol do Bilska. Bühling Dora do Hamburga. Łubkowski Zygmunt do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy Markiewicz urzędnik z Krzeszowic. Felicyan Sikorski urzędnik z Mędrzychowa. Antonina Dąbska z córką z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Cezar hr. Mecieński wł. dóbr z Dukli. Paweł Józef Krumpholz Dr. prawa z Berna. Władysław Siemoński wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Ignacy Cybulski do Włoch. Adam Mieleszko Maliszkiewicz do Indyj wschodnich. Ignacy Maliszkiewicz do Neapolu. Stanisław hr. Tyszkiewicz do Poznania. Kazimierz hr. Potulicki do Bobrku.

HOTEL SASKI. Józef Kałuski wł. dóbr z Zegartowic. Ludwik Rogawski wł. dóbr z Polski. Władysław Jastrzębski posesor dóbr z żoną z Tarnowa. Franciszek Rozwadowski posiadacz dóbr z Berlina.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min 46 wieczorem.
Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

TREŚĆ DZIENNIKA URZĘDOWEGO
do Gazety Lwowskiéj.

Zawezwania. C. k. sąd obwodowy przemyski: wierz. hip. części dóbr Jawornik ruski w obw. sanockim, term. do 31 marca. — Sąd pow. w Radziechowie: spadkobierców Jana Sienowicza bez test. zmarłego; term. do 15 lutego 1858 r.— Sąd pow. w Winnikach: spadkobierców Zygmunta Döllera bez test. zmarłego; term. do 20 lutego 1858 r. — Sąd obw. stanisławowski: wierz. hip. części dóbr Ladzkie Strutyńszczyzna w obw. stanisławowskim; term. do 20 kwiet. r. b.— Sąd obw. przemyski: wierz. hip. dóbr Studenne w obw. sanockim; term. do 30 kwiet. r. b. — Tenże sąd: wierz. hip. dóbr Serednica w obw. sanockim: term. do 30 kwiet. r. b.— Tenże sąd wierz. hip. połowy dóbr Rzeplin i Wola rzeplińska w obw. przemyskim; term. do 30 kwietnia r. b. — Sąd obw. Samborski: wierz. hip. części dóbr Tomaszowce i Dąbrowa w obw. Stryjskim; term. do 20 kwietnia r. b. — Sąd obw. przemyski: wierz. hip. dóbr Łazy, w obw. przemyskim; term. do 30 kwiet. r. b. — Tenże sąd: wierz. hip. dóbr Ustrzyki dolne i Jasień w obw. sanockim; term. do 28 kwiet. r. b. — Tenże sąd: wierz. hip. dóbr Huwniki w obw. sanockim; term. do 30 kwiet. r. b. — Sąd krajowy lwowski: wierz. kupca lwowskiego J. P. Riedla; term. staw. we Lwowie 8 maja r. b. o godz. 10 z rana.

Konkursa. Dwie posady nauczycieli w gimnazyum akademickiém we Lwowie (po 900—1000 złr.) term. do końca kwietnia r. b. — Posada sekretarza obw. w Samborze (600 do 700 złr.) term. do 31 marca r. b. — Posada adjunkta sądowego (600 złr.) we Lwowie; term. do 4 tyg. od ost. ogł. w „Gaz. Lwow."

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	I. od kr.	I. do zr	I. do kr.	II. Gatunku od zr	II. od kr.	II. do zr	II. do kr.	III. Gatunku od zr	III. od kr.	III. do zr	III. do kr.
Metz pszenicy zimo.	4	45	4	52½	4	30	4	22½	3	30	3	52½
„ jaréj do siewu	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta . . .	—	—	2	22½	—	—	2	10	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	2	20	—	—	2	12	—	—	2	3¾
„ owsa rychl. .	—	—	1	41¼	—	—	1	37½	—	—	1	30
„ bobu . . .	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu piech.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	2	45	—	—	4	30	—	—	—	—
„ wyki . . .	—	—	3	—	—	—	2	45	—	—	—	—
„ fasoli . . .	—	—	3	45	—	—	3	30	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	2	—	—	—	1	30	—	—	—	—
„ grochu . . .	—	—	2	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz siemienia lnia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	—	52½	—	—	—	48¾	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	52½	—	—	1	48	—	—	1	30
„ słomy „	—	—	—	50	—	—	—	48	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	3	30	—	—	3	15	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	1	7½	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ½ meca	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	18
„ częstochow. „	—	—	1	15	—	—	1	7½	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	48
„ perłowéj . „	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku ½ meca . .	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj „	—	—	—	27	—	—	—	30	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 24 marca 1857 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	327'''01	+2·9	83	pn. wschodni średni	chmurno			
	10	326 14	+1·4	91	„ „	„		+0°0	+3°5
25	6	325 69	+1·3	95	„ „	„	deszcz		
26	2	325 85	+6·1	81	„ „	pogoda z chmur.			
	10	326 06	+1·6	89	„ „	chmurno		+1°3	+6°4
	6	326 10	+1·2	91	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.